CENY PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 50 kop. — 1 K 6. ♣
Za dostawę do domu dopłaca się 10 kop. — 33 h
Z przesyłką w kraju mies. 1 rb. 50 kop. — 5 K
Cena egzemplarza **2** kopiejki — **6** halerzy.
Adres Redakcji i Administracji:
Lwów, ul. Sokoła l. 4.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godzinie 1-ej po południu.

Nr. 2268. Lwów, czwartek dnia 26. marca (8. kwietnia) 1915. Rok V.

Wiadomości wojenne.

OBOWIĄZUJĄCE POSTANOWIENIE

dla miejscowych instytucji sądowych w zajętej przez wojska rosyjskie części Galicji, zatwierdzone przez Naczelnego Wodza 24. lutego 1915 r.

1. Wyższy nadzór nad sprawowaniem sądownictwa w Galicji porucza się osobie specjalnie do tego delegowanej, prawa i obowiązki której, jak również przydanych jej do pomocy osób urzędujących określa osobna instrukcja.

2. Sprawowanie sądownictwa przez miejscowe instytucje sądowe w Galicji ma być wykonywane na podstawie austrjackich praw materjalnych i procesualnych, jednakowoż nie w imieniu austrjackiej zwierzchniczej władzy, a „w imieniu prawa", i z wyjątkami, określonymi w niżej podanych artykułach.

3. Urządzenia sądowe zostają wyjęte z pod dozoru austrjackiego ministra sprawiedliwości, tudzież wyższego i kasacyjnego sądu w Wiedniu, a ten ostatni wyłącza się z liczby instancji, sprawujących w stosunku do Galicji sądową działalność.

4. Za język sądowy uznaje się język rosyjski i miejscowe jego narzecza. Tymczasowo dopuszcza się używanie i języka polskiego.

5. Sprawy, podległe sądowi przy udziale sądów przysięgłych, rozpatruje sąd koronny w zwiększonym składzie z sześciu sędziów. W zapadłych w tych sprawach wyrokach można apelować tylko w porządku kasacyjnym.

6. Zarówno wyroki w sprawach karnych, jak i uchwały w sprawach cywilnych, podlegające na podstawie prawa apelacji do wyższego sądu kasacyjnego w Wiedniu, będą uważane za ostateczne i nie podlegają dalszej apelacji z wyjątkiem wyroków, zapadłych w sprawach, wskazanych w § 5. Wyroki w tych sprawach podlegają rozpatrzeniu sądu lwowskiego drugiej instancji.

7. Będące w toku w miejscowych instytucjach sądowych Galicji sprawy o przestępnych działaniach, skierowanych przeciw chronionej przez ustawy austrjac. nietykalności terytorjum, zwierzchniej władzy i państwowego albo też społecznego ustroju monarchji austro-węgierskiej albo Galicji, zostają przerwane, a nowe sprawy nie będą podnoszone co do tych przestępnych działań.

8. Po zgłoszeniu przez nadzorującego sprawy sądowe w Galicji, albo dodanych mu do pomocy osób w jakiejkolwiek sprawie uchylenia sędziów, zarówno motywowanego, jak i bez wskazania powodów uchylenia, wskazani sędziowie tracą prawo wchodzenia w skład sądu w danej sprawie.

9. Uwolniony z pod straży na mocy rozporządzenia nadzorującego sprawowanie sądownictwa, albo dodanych mu do pomocy osób, nie może być bez ich zgody ponownie wzięty pod straż w tej samej sprawie.

10. Sądy i osoby urzędujące w sądownictwie Galicji na żądanie nadzorującego i dodanych mu do pomocy osób, są obowiązane:

a) przedkładać im do przejrzenia sprawy sądowe i śledcze,

b) dostarczać dotyczących sprawowania sądownictwa wiadomości, informacji i wyjaśnień.

c) wstrzymywać spełnianie mających moc prawną wyroków, uchwał i orzeczeń.

d) zostawiać bez skutku zawieszone na mocy rozporządzenia nadzorującego okólniki władz austrjackich w sprawach sądowych.

11. Urzędnicy prokuratorji sądów Galicji są obowiązani wypełniać wszystkie pisemne i osobiste wskazówki i polecenia nadzorującego i dodanych mu do pomocy osób.

12. Żądanie nadzorującego funkcjonowanie sądownictwa w sprawie osobistego jawienia się celem przedłożenia wyjaśnień w sprawach służby jest obowiązujące dla wszystkich urzędujących w sądownictwie Galicji.

13. Uwolnione osoby urzędujące tracą z dniem uwolnienia prawo do jakiegokolwiek wynagrodzenia ze środków rosyjskiego skarbu.

Lwów, 21. marca 1915 r.

Wojenny generał-gubernator Galicji
gen.-leutnant **hr. Bobriński.**

Ostatnie wiadomości.

Depesze Piotrogrodzkiej Agenc.

—::—

Sztokholm. (PAT.) 25 mar. (7 kwiet.) Przybył tu dyrektor fińskich dróg rządowych i rosyjscy urzędnicy kolejowi, celem naradzenia się ze szwedzkiemi władzami kolejowemi nad uregulowaniem połączenia szwedzkich i finladzkich kolei w Karundze.

(Karunga — pograniczna stacja w Finlandji nad rzeką graniczną Torne. Po drugiej stronie rzeki szwedzka miejscowość Karol Gustaw — Prz. Red.).

Sztokholm. (PAT.) 25 mar. (7 kwiet.) Otwarto konferencję przedstawicieli Szwecji i Rosji dla zbadania kwestji połączenia szwedzkich i rosyjskich kolei żelaznych.

—::—

Sztokholm. (PAT). 25 marca (7 kwietnia). Cała prasa szwedzka żywo komentuje ujęcie parowca „England", występując ostro przeciw Niemcom, zagrażającym szwedzkiej żegludze.

Sztokholm. (PAT.) 25 mar. (7 kwiet.) Zabroniono wywozu rogatego bydła, świń, wyciągów mięsnych, drutów miedzianych, przewodów i miedzianych odlewów.

Ateny. (PAT.) 25 mar. (7 kwiet.) W sobotę pojawił się koło Smyrny hydroplan w towarzystwie okrętu wojennego i rzucił na warownię blisko 50 bomb.

Wczoraj rano pojawiły się angielski krążownik i francuski pancernik z kilku aeroplanami i poczęły ostrzeliwać twierdzę Jenikale i inne forty.

Bukareszt. (P. A. T.). Przybył von der Goltzpasza, witany na dworcu przez austrjackiego i niemieckiego posła, z którymi był na śniadaniu w poselstwie tureckiem i zabawi dwa dni.

Ispahan. (P. A. T.). Puget rozrzucił wśród koczowniczych plemion 22.000 odezw duchowieństwa, zapowiadających wytępienie wszystkich chrześcijan, prócz Niemców.

Na Bałkanach.

W RATUSZU STOLICY BUŁGARJI.

Sofia. (PAT.) 25 mar. (7 kwiet.) Przewodniczący rządowej komisji, w której ręce po rozwiązaniu sofijskiej rady miejskiej przeszedł zarząd spraw miasta, obejmując urzędowanie w te słowa odezwał się do urzędników magistratu:

Komisja będzie się solidaryzowała z polityką rządu. Zarząd miasta nie będzie wywieszał chorągwi w żadne inne dni prócz świąt narodowych i galówek. Spory stronnictw nie będą nadal ciągnąć stolicy w jedną stronę, a rząd w drugą.

Saloniki. (PAT). 25 marca (7 kwietnia). Przedstawiono rządowi wyniki kosztorysów urządzenia kolei żelaznej Drama—Kawala. W bliskiej przyszłości projektowane jest rozpoczęcie robót.

—::—

Saloniki. (PAT.) 25 mar. (7 kwiet.) Z urzędowego źródła donoszą, że 21 mar. (3 kwiet.) bułgarski oddział powstańczy próbował przekroczyć granicę pod Demirhissar, odparło go jednak greckie wojsko silnym ogniem z karabinów maszynowych. Tego samego dnia powstańcy bułgarscy ponownie napadli na Serbów w okolicy Walandowa i Lipowika, tu również Bułgarów odparto.

Straty Serbów w walce z Bułgarami stoczonej 1 kwietnia wynoszą 60 poległych i 50 rannych, w tej liczbie 5 oficerów.

Nisz. (PAT) 25/III 7/IV. Od początku wojny niejednokrotnie wpadały do Serbji sformowane w Bułgarji oddziały komitadżich. W początku marca silne bułgarskie oddziały sformowane i uzbrojone na bułgarskiem terytorjum wtargnęły nocą do Serbji w celu zniszczenia drogi żelaznej i wzniecenia buntu wśród spokojnej ludności. Oddziały te napadły na serbskie posterunki ochraniające drogę żelazną i na kilka wiosek, skąd uprowadzili do Bułgarji znaczną ilość mieszkańców i znaczną ilość bydła. Wobec tego, że Bułgarzy zaprzeczają faktowi formowania tych oddziałów w Bułgarji, uporczywie twierdząc, jakoby w danym wypadku chodziło o bunt macedońskiej ludności powstającej przeciwko rzekomemu uciskowi serbskich władz, związek serbskich dziennikarzy zwraca się do wielkich pism i agencji europejskich z prośbą przysłania przedstawicieli celem zbadania sprawy na miejscu.

Piotrogród. (PAT). 25 marca (7 kwietnia). Zupełnie bezpodstawne są zamieszczone w dzisiejszych porannych gazetach doniesienia, jakoby tutejszy poseł serbski wręczył min. spraw zagran. Sazonowowi notę z powodu wtargnięcia bułgarskich powstańców do Macedonji. Apokryfem jest również tekst tej rzekomej noty.

Wojna francusko-angielsko-niemiecka.

Paryż. (PAT) 25/III 7/IV. Komunikat ofic. nocny: Miniony dzień zaznaczył się sukcesami. Na wschód od Verdun zajęliśmy wieś Haussenille i wyżyny nad doliną Aire. Na południe posunęliśmy się w kierunku Meuseret. W lasach w Roulet utrzymaliśmy zajęte przez nas pozycje i zajęliśmy nowe transzeje. W lesie Le Pretre posunęliśmy się nieco naprzód. Z zeznań wziętych przez nas jeńców widać, że w ciągu naszych ostatnich ataków na południe od Voeuvre 6 niemieckich bataljonów jeden za drugim zostało zniszczonych. Na południowy wschód od Hartmans-Weiler zajęliśmy wyżyny, które służyły za punkt oparcia niemieckiego pułkownika, komenderującego brygadą podczas walki. Dnia 13./26. III. posunęliśmy się za wyżyny i wzięliśmy jeńców.

Londyn (PAT) 25/III 7/IV. Komunikat feldmarszałka Frencha. Położenie pozostaje spokojnem. Rano 21/III. 3/IV. wysadziliśmy minę pod niemieckiemi transzejami koło Labassée, przyczem zniszczyliśmy 100 sążni transzei i budowlę z cegieł. Wskutek tego w bezpośredniem sąsiedztwie wszystkie działania niemieckie ustały, jednakowoż niemiecka artylerja poddała nasz front w tym rejonie silnemu bombardowaniu. Nasze wojska wykazują w dalszym ciągu znaczną przewagę nad nieprzyjacielem, stwierdzając wybitne wojenne męstwo.

Londyn. (PAT) 25/III 7/IV. Angielski okręt rybacki „Acanta“ został zatopiony przez minę na wysokości Longstone na morzu niemieckiem. Załoga okrętu złożona z 13 ludzi została uratowana przez parowiec szwedzki.

FRANCUZI CZEKAJĄ NA ANGLIKÓW.

„Temps“ pisze w jednym z najnowszych numerów: „Główna komenda francuska czeka na przybycie nowych angielskich sił i do tej pory czekać będzie z ofenzywą.

„Temps“ nie uważa wymienionej przez niektóre angielskie gazety cyfry tych posiłków, 1,500.000 ludzi, za prawdziwą, w każdym razie zapewnia, że posiłki te przedstawiają bardzo znaczną siłę, podczas gdy nasz przeciwnik — jak powiada „Temps“ — zatrwożony zachowaniem się Włoch, musi utrzymać w pogotowiu w Tryjeście 150.000 wojska, a 100.000 w Poli.

ULICA PARYSKA.

Jeden z dziennikarzy francuskich podaje wzruszający opis ulicy paryskiej.

Dzień był przedziwnie piękny. Pierwszy dzień wiosny. Tłumy wyległy na ulicę. Powoli, stukając po asfalcie kulami, zajmując całą szerokość chodnika, idzie szereg beznogich. Jak gdyby się naumyślnie dobrali. Każdy z nich ma jedną czerwoną nogawicę, spiętą agrafkami to nad kolanem, to pod kolanem — idą powoli, zatrzymując się, często przysiadając się na ławeczkach. Tu i ówdzie na przenośnych krzesłach leżą bezsilnie rozłożeni ludzie w mundurach wojskowych. Dwóch bezrękich, prowadząc się pod ręce, idzie prawie tanecznym krokiem: jeden stracił lewą rękę, drugi prawą; wzięli się pod ręce, a z prawej i lewej strony tej „pary“ fruwają puste rękawy — czy nie to wprawia ich w tak dobry humor.

Koło Rond-Point staje samochód. Dwu żołnierzy wysiada, trzeci zostaje w samochodzie. Przysuwają krzesło na kółkach i wówczas jeden z żołnierzy bierze ostrożnie pod pachę tego, który został w samochodzie i z niesłychanemi ostrożnościami podnosi pół człowieka, tułów zupełnie pozbawiony nóg i sadza go w krześle; drugi żołnierz otula go kocem.

— Ach, co za rozkosz! — mówi kaleka.

Twarz delikatna, młoda, orli nos, wielkie czarne, prawie wesołe oczy.

— Ach, co za rozkosz!

Publiczność, widocznie, ma nerwy mocne. Nie ucieka. I dokąd się schronić?! Każdy i każda ma tam na froncie ojca albo syna, męża, czy przyjaciela. Jutro może on stracić nogę, wzrok. Od tego uciec nie można. I dlatego ludzie otaczają swych „drogich rannych“ pełną szacunku i wzruszającą swym spokojem wielką, tkliwą miłością. Ranni potrzebują tylko zatrzymać się koło jakiejś ławki — wstają wszyscy, którzy na niej siedzieli. Młode, eleganckie kobiety uprzejmie rozmawiają z nimi, podają im kwiaty, uśmiechają się tkliwie. A ranni? Kaleki? Wszyscy spokojni, nawet weseli. Jeszczeby też, dzień taki cudowny! I tak przyjemnie po trudach w okopach, po polach bitw, po lazaretach, przejść się po tych paryskich Polach Elizejskich i zmieszać się z tłumem dzieci.

Widocznie wszyscy oni — i zdrowi i ranni i osieroceni i ci, którzy swych najdroższych stracą jutro, z pokorą przyjęli nieszczęście, jakie się na nich zwaliło, bez daremnych skarg, bez szkodliwej małoduszności, jako rzecz nieunikniona, zesłaną przez przeznaczenie i tylko silniej się związali, bardziej zbliżyli do siebie, bo tak lżej znosić wspólne cierpienie. Ani śladu małoduszności, zdenerwowania, rozpaczy. Tylko wielkie, tkliwe współczucie dla cierpiących.

Wojna z Turcją.

ZE SZTABU ARMJI KAUKAZKIEJ.

Oficjalnie, 24. III./6. IV.

20 i 21. III./2. i 3. IV. w kierunku na morze i na Artwin starcia między naszemi i tureckiemi wojskami trwały. W pozostałych kierunkach bez zmian.

ZE SZTABU ARMJI KAUKAZKIEJ.

Oficjalnie, 25. III./7. IV.

W ciągu 22. III./4. IV. wszystkie ataki Turków na nasze prawe skrzydło w kierunku nadmorskim zostały odparte. W kierunku Olt wojska nasze odrzuciły Turków zajmujących dogodną pozycję w kierunku na Ochor i pojmały jeńców. Na pozostałym froncie nieznaczna wymiana strzałów

—::—

Piotrogród. (PAT). 24 marca (6 kwietnia). Od początku wojny z Turcją rosyjskim statkom do ustawiania min na morzu Czarnem przypadło trudne i niebezpieczne zadanie ustawić i podtrzymywać przegrody minowe koło północnego wyjścia z cieśniny bosforskiej. Przegrody te miały na celu z jednej strony utrudnić manewrowanie nieprzyjacielskim statkom w rejonie Bosforu, a z drugiej — przyprawić przeciwnika o straty statków przez wysadzanie tych okrętów, które nie zachowując niezbędnych i trudnych środków ostrożności, będą przepływały przez podminowane przestrzenie. Ustawiwszy pomyślnie przegrody początkowe koło samego wyjścia z Bosforu, a później wznawiając swoją pracę w miarę, jak nieprzyjaciel wyławiał i niszczył miny, lub też jak wykrywał miejscą ustawienia min, statki rosyjskie uporczywie i natarczywie spełniały powierzoną im pracę, a rezultaty okazały się świetne.

Już dnia 23. listopada 1914 r. krążownik „Hamidie“ przy wyjściu z Bosforu trafił na minę, uległ przedziurawieniu i ze znacznem nachyleniem — zaczerpnąwszy wiele wody, został odprowadzony do Złotego Rogu.

Po kilku dniach w tym samym rejonie natrafiła na minę i zginęła kanonierka turecka „Issarais“ o 420 tonach pojemności. Dnia 20 grudnia o 10 mil od północnej komory celnej wysadzony został wielki transportowiec turecki, a na innej minie w tem samem miejscu zginął niewielki statek, trzymający się w pobliżu brzegu. Dnia 23. grudnia na przegrodę minową natrafił najsilniejszy z niemiecko-tureckich statków krążownik „Goeben“; został przedziurawiony o 10 mil od Bosforu.

Dnia 8. stycznia br. zginęła kanonierka turecka. Mniej więcej w tym samym czasie do Złotego Rogu przyholowano jeszcze jedną ze starszych kanonierek tureckich. Po kilku dniach w Bosforze zatonął wysadzony przez minę torpedowiec. W tym samym czasie zostały wysadzone minami jeszcze dwa torpedowce tureckie u samego wyjścia z Bosforu.

ZAMIARY POKOJOWE TURCJI.

Jak informuje „Nowoje Wremia“, w kołach dyplomatycznych mówią o pragnieniu Turcji rozpoczęcia układów pokojowych separatystycznych. Przed miesiącem posłowie tureccy rozmowami na temat ewentualnego pokoju zaczęli sondować grunt, obecnie zaś z Damaszku wezwano ministra marynarki, Dżemala beja, który ma rozpocząć układy. W Carogrodzie odbyła się wielka narada Dżemala beja z Enverem baszą, Tallatem bejem oraz z innymi politykami tureckimi. Narada ustaliła sytuację beznadziejną Turcji. Ministrowie zwrócili się do niemieckiego generała Sandersa, szefa niemieckiej misji wojskowej, oraz do posła niemieckiego v. Wangenheima, w następstwie czego Goltz basza udał się do Berlina z raportem do cesarza Wilhelma.

Wojna russko-austrjacko-niemiecka.

Sztokholm (PAT) 25/III 7/IV. W świątecznych numerach niemieckie i austrjackie gazety w przeciwieństwie do poprzednich zapewnień o niewątpliwem zwycięstwie, zadawalają się już tem, że Niemcy i Austrja okazują się niezwyciężonymi, na dowód czego przytaczają dane o jeńcach i zdobytych armatach. Gazety drukują interwiew z bawarskim następcą tronu, wzywającym naród niemiecki do cierpliwości, dopóki brakuje wiadomości o wielkich zwycięstwach. „Neue Fr. Pr.“ przez usta wojskowego sprawozdawcy wychwala wybitne zalety rosyjskiej piechoty.

Paryż. (PAT) 25/III 7/IV. Odpowiednio do list strat, wydanych przez kom. oddziałów niemieckiej armji, armja ta straciła od początku wojennych działań w piechocie: ze składu 480 generałów 57 rannionych i przepadłych bez wieści, 45 zabitych; z 33.154 oficerów: rannionych i przepadłych bez wieści 18.149, zabitych 8.604. W konnicy z 7.063 oficerów: rannionych i przepadłych bez wieści 831, zabitych 366. W artylerji z 12.108 oficerów: rannionych i przepadłych bez wieści 2.264, zabitych 912. W ten sposób ubytek niemieckich oficerów nawet według niemieckich danych znacznie przywyższa połowę pierwotnego składu.

—::—

BILANS BANKU NIEMIECKIEGO.

Sztokholm (PAT) 24/III 6/IV. Bilans cesarsk. banku niemieckiego wykazuje w d. 19. III./1. IV. gotówką w złocie 2338 miljonów marek, biletów bankowych w obrocie 5624 miljonów marek. Tym sposobem znajduje pokrycie w złocie 41.6 proc. biletów. Prócz biletów bankowych w obrocie znajdują się asygnaty kasowe na sumę 360 miljonów i asygnaty z kas pożyczkowych na 1185 miljonów. Tym sposobem Niemcy mają pokrycie w złocie dla niespełna 33 proc. swoich pieniędzy papierowych. — W portfelu banku za I. kwartał znajdowało się weksli, czeków, asygnacji skarbowych na 6860 miljonów. Większość tej sumy stanowiły asygnacje.

SZPIEGOSTWO PODPUŁKOWNIKA MIASOJEDOWA.

W sprawie powieszonego za szpiegostwo podpułkownika rosyjskiej żandarmerji „Rjecz“ przypuszcza, że komunikat sztabu Naczelnego Wodza o odkryciu organizacji szpiegowskiej w znacznej mierze uspokoi rosyjską opinię publiczną.

„Społeczeństwo — pisze „Rjecz“ — interesowało się przedewszystkiem nie tem do jakiego resortu należą zdemaskowani zdrajcy, a mimochodem i urzędowy „Russkij Inwalid“ doniósł, że reputację swą generał Hindenburg zawdzięcza poniekąd nie swemu geniuszowi wojennemu, lecz swej umiejętności wyciągania korzyści z usług szpiegowskich“.

„Jest to objawem radosnym, że społeczeństwo tak gorąco zainteresowało się wieściami o odkryciu organizacji szpiegowskiej i z żywem oburzeniem odniosło się do wszelkich wersji o haniebnej zdradzie Miasojedowa, którego nazwisko w swoim czasie było na ustach wszystkich. Przy takim czynnym nastroju społeczeństwa, przy tak wielkiem oburzeniu, zdrada, która do swego rozwoju potrzebuje conajmniej atmosfery obojętności, nie może przybrać rozmiarów poważnych i wzbudzić jakichkolwiek obaw o bezpieczeństwo kraju“.

GEN. KUSSMANEK W KIJOWIE.

Jak donosi korespondent kijowski „Gołosa Moskwy“, b. kom. Przemyśla oddano do rozporządzenia w twierdzy w Kijowie 2 pokoje. Na własne życzenie gen. Kussmanka porozumiewa się on z oficerami rosyjskimi po francusku. Po czesku gen. Kussmanek mówić nie umie.

STAN ARMJI AUSTRO-WĘGIERSKIEJ.

W wojnie obecnej najcięższy los dotknął armię austro-węgierską. W ciągu 7 i pół miesięcy wojny straciła ona więcej, niż połowę swego składu, a w tem około 600 tysięcy jeńców. W takich warunkach—jak pisze „Rjecz“—powiadają rosyjskie auto rytety wojskowe: Siła austro-węgierskiej armji jeszcze nie została złamana, lecz niewątpliwie nadłamana i kryzys jej jest bliski. Kryzys ten nastąpiłby już dawno, gdyby nie potężne poparcie sprzymierzonej armji niemieckiej. Prócz tego nale-

ży przypuścić, że w czerwcu armja austro-węgierska, stopniowo uzupełniana nowemi kontyngensami, doprowadzona zostanie do początkowego swego składu. Lecz to są ostatnie rezerwy. Więcej ich niema czem uzupełnić.

KRONIKA.

Repertuar Teatru w Kasynie miejskiem we Lwowie (ul. Akademicka 13).

W czwartek, 26 marca (8 kwietnia), „Lekkomyślna siostra", komedja w 4 aktach W. Perzyńskiego i część muzyczno-wokalna.

W piątek, 27 marca (9 kwietnia), „Cnotliwa Zuzanna", operetka w 3 a. z muzyką Jana Gilberta.

W sobotę, 28 marca (10 kwiet.), po raz pierwszy „Romantyczni", komedja w 3 a. E. Rostanda, tłóm. Leo Belmont i część muz.-wok.

W niedzielę, 29 marca (11 kwietnia), o g. 3 po poł., po zniżonych cenach „Kontrolor wagonów sypialnych", farsa w 3 a. A. Bissona. — Wieczorem „Paryżanie na prowincji", farsa w 3 aktach E. Gondinetta i część muz.-wok.

Bilety wcześniej do nabycia w cukierni p. Sotschka, (plac Marjacki 7).

Teatr w Kasynie miejskiem daje dziś doskonałą komedję 3 aktową W. Perzyńskiego pt. „Lekkomyślna siostra". Nadto odbędą się solowe produkcje muzykalno-wokalne i humorystyczne. — Jutro idzie przedostatni raz „Cnotliwa Zuzanna", gorąco oklaskiwana za każdym razem przez licznie zebraną publiczność. W sobotę po raz pierwszy odegrana zostanie wyborna komedja w 3 aktach Edmunda Rostanda pt. „Romantyczni", zaliczona do najlepszych utworów głośnego autora „Cyrana de Bergerac".

—::—

Listy od jeńców. Wczoraj przybył do Lwowa pociąg z podarkami dla żołnierzy od miasta Moskwy wraz z pełnomocnikami pp. P. A. Kotowem i I. P. Paszkowem. Co zaś się tyczy nas w ogólności — przywieźli wymienieni panowie stos listów od jeńców Polaków i Rusinów, znajdujących się w szpitalach moskiewskich. Pp. pełnomocnicy zamieszkali w hotelu krakowskim.

Urzędy cłowe. Narwski inspektor cłowy Sabaniejew został wysłany do Lwowa celem urządzenia urzędów cłowych w Galicji. („U. Ros.")

O piwo. Właściciele browarów w Warszawie zwrócili się z podaniem do warszawskiego komitetu sanitarnego, w którem na podstawach naukowych dowodzą, że używane obecnie przez ludność wszelkiego rodzaju napoje, jako przygotowane bez kontroli lekarskiej, są szkodliwe dla zdrowia, a jedynym zdrowym napojem może być piwo z nieznaczną zawartością alkoholu. Wobec tego piwowarzy proszą, aby komitet sanitarny ze względów zdrowotnych postarał się o pozwolenie na sprzedaż piwa. Jak nas informują, podobne starania czynione są i we Lwowie. („Dzień").

Kultura roślin lekarskich. Dnia 16 (29) marca zakończyły się specjalne obrady, zwołane przez główny zarząd rolnictwa i gospodarstwa wiejskiego dla omówienia kwestji uprawy roślin lekarskich w Rosji. Naprowadzono środki, mające na celu obalenie zawisłości rodzimego przemysłu farmaceutycznego od obcych rynków i poczyniono już kroki w tym kierunku o charakterze statystycznym i pouczającym, zatwierdzone przez departament rolnictwa. Nakoniec uznano za rzecz pożądaną, by zarząd o ile możności jak najszczerzej korzystał z współdziałania ziemskich i publicznych instytucji, które dzięki swej znajomości lokalnych warunków gospodarczych i ekonomicznych mogą znacznie przyczynić się do posunięcia sprawy.

Brak koni w Niemczech i Austrji. „Birż. W." donoszą, że kawalerja Niemiec i Austro-Węgier, która z początku wojny wynosiła 11 dywizji, obecnie zmalała do półtrzecia korpusów. Z tego jeden korpus, składający się z 5 brygad operuje na froncie wschodnio-pruskim. Z braku koni zamienili Niemcy w okolicach koło Opoczna, Pilicy i Mławy kawalerję na piechotę. W wyprawie na Chocim zostały rozbite dwie dywizje, V austrjacka i IV niemiecka.

Psy dla Hindenburga. Generał niemiecki Hindenburg lubi — jak któryś dziennikarz doniósł — cygara i psy. Patrjotyczni Niemcy nasyłają mu też tyle cygar i psów, że niedawno musiał odstawić specjalny transport jamników i pudli do domu w Hannowerze.

Amerykanin o Berlińczykach. Pewien Amerykanin w rysach charakterystycznych odmalował nastrój obecny berlińczyków — pisze korespondent roterdamski „Daily News". — Są oni — jako suchotnicy, którzy będą usiłowali w nas wmówić, iż czują się lepiej — pomimo, że sami wiedzą, iż przesądzony jest ich los. Niemcy żyją teraz nadzieją jakiegoś wypadku nadprzyrodzonego, któryby ich uleczył (K. W.).

Z wydziału śledczego. Przed kilku dniami ustąpił ze stanowiska naczelnika wydziału śledczego przy ul. Jachowicza p. Biczew. Na jego miejsce gradonaczelnictwo mianowało pomocnika V cyrkułu policyjnego, p. Sofronowa.

Brak dozoru nad dziećmi. Wczoraj rano na Zniesieniu l. 392 pozostawione bez dozoru dzieci bawiąc się zapałkami wznieciły ogień, który objął sukienkę 4-letniego Stasia Podkowy, którego uratowali nadbiegli na krzyk innych dzieci sąsiedzi. Poparzonemu ciężko dziecku pierwszej pomocy udzieliło pogotowie ratunkowe.

Wypadki. Pod kopyta koni dostał się wczoraj na placu Halickim zarobnik Maksym Lebur i odniósł ciężkie obrażenia w głowę i plecy. Pierwszej pomocy udzieliło mu pogotowie ratunkowe. Woźnicę pociągnięto do odpowiedzialności za nieostrożną jazdę.

Śmiertelne przejechanie. Wczoraj dostał się właściciel dóbr N. Badian pod koła automobilu. Odwieziony do szpitala powszechnego, zmarł, nie odzyskawszy przytomności.

Pokąsanie przez psy. Służąca Aniela Droń została dotkliwie pokąsana przez dwa psy, w chwili gdy chciała uspokoić oba atakujące się nawzajem zażarcie zwierzęta. Opatrzyło ją pogotowie ratunkowe.

Aresztowano wczoraj na placu Krakowskim dwóch niebezpiecznych włamywaczy, co do których ma policja dowody, że w ostatnich czasach przebywali w towarzystwie Nosacza, mordercy policjanta z ul. Chmielowskiego.

Kradzieże. Wczoraj w nocy okradziono mieszkanie nieobecnego we Lwowie Alberta Kornblütha przy ul. Szajnochy 1. Złodzieje zabrali garderobę wartości 200 rb.

I. Schuster powierzył Mikołajowi Reinbothowi zainkasowanie 2.500 rb. za sprzedaną dla Czerwonego Krzyża benzynę. Reinboth pieniądze zainkasował i więcej się nie pokazał. Wdrożono za nim poszukiwania.

Adolf Müller, gospodarz w Schoental zastał w swem mieszkaniu 2 gospodarujących złodziei, z których jednego udało mu się przytrzymać i oddać w ręce żandarma. W drodze do Lwowa rzezimieszek z zemsty ugodził Müllera nożem w rękę. Rana okazała się ciężką i Müller musiał poddać się operacji. Bandytę osadzono w więzieniu.

Usiłowana kradzież. W nocy na 26 marca o g. 3½ rano Herman Boucher i Władysław Turczyński wybili okno w suterynach domu l. 38 przy ul. Traugutta i usiłowali dokonać kradzieży złożonych tam zapasów spożywczych. Zauważył ich jednak posterunek na moście kolejowym i złodziei schwytano.

Cuchnące śmietnisko urządzono sobie między realnościami pod l. 4 a 10 przy ul. Traugutta. Wobec zbliżającej się wiosny, a z nią i chorób zakaźnych, pożądane byłoby, aby magistrat zastosował jakieś środki zaradcze.

„Erblich belastet", powieść Prevosta, w niemieckim przekładzie, pod powyższym tytułem, znaleziono onegdaj w parku Kilińskiego. — Oj ta wiosna!

†

Józef Siedmiograj

emeryt. dyrektor szkoły wydziałowej w Sokalu ur. w r. 1832, zmarł 7 b. m. we Lwowie.

Pogrzeb odbędzie się 9 b. m., o g. 10 rano (cz. rat.) z domu żałoby przy ul. św. Zofji 50, na który pozostała żona i dzieci zapraszają.

Geograficzna komisja we Lwowie.

Przed kilku miesiącami podał kapitan Kożewnikow myśl wydania prawidłowej nomenklatury geograficznej Galicji, Bukowiny i Węgierskiej Rusi. Po myśli tej inicjatywy utworzono za zgodą generał gubernatora komisję przy Russkiej Narodnej Radzie. Po 22 posiedzeniach wydała komisja następujące Zasady:

1. Przywraca się stare russkie nazwy zarówno w rzeczownikowych jak i w przymiotnikowych formach, tam gdzie zastąpione zostały nazwami polskiemi, węgierskiemi, rumuńskiemi lub niemieckiemi, jeśli tylko te historyczne formy nie sprzeciwiają się obecnej russkiej pisowni fonetycznej: miejscowościom russkiej części Galicji, nie mającym starej russkiej nazwy, pozostawia się istniejące nazwy, nadając im tylko russką formę.

2. W zasadzie zachowuje się zakorzenione ludowe nazwy miejscowości zarówno w całej Przykarpackiej Rusi, jak i w polskiej części Galicji i rumuńskiej części Bukowiny; gdzie obok historycznych nazw istnieją i miejscowe ludowe zakorzenione, pozostawia się i te ostatnie, uważając za oficjalną nazwę historyczną.

3. Niemieckie nazwy geograficzne pozostawia się na razie z tem, że należy po wysłuchaniu zdania Narodnej Rady zwrócić się do odnośnych władz z wnioskiem zastąpienia tych nazw russkiemi, związanemi wedle możności z obecnymi wypadkami wojennymi (imionami miejscowych obywateli najbardziej zasłużonych około russkiej sprawy w Galicji, albo najbardziej skrzywdzonych przez Austrjaków, albo imionami russkich oswobodzicieli).

4. Topograficznym nazwom, mającym formę skróconą przymiotnikową, udziela się pełnej formy.

5. W złożonych nazwach stawia się przymiotnik przed rzeczownikiem.

6. Zakończenie „ska" w russkich miejscowościach zastępuje się końcówką „szcze", jako odpowiadającą polskiej „ska", która w russkich nazwach zjawiła się tylko pod polskim wpływem.

7. Nazwy mające formę przymiotników, a kończące się na „szcze" należy pisać z zakończeniem „cze".

8. W polskich nazwach, za przykładem terminologji, używanej w Królestwie Polskiem, końcówkę „ce" należy pisać we formie „coje", a końcówkę „uw" („ów") we formie „ow".

9. W razie większego skupienia spółgłosek w pisowni nazw polskich, którego w wymowie nie słychać dość wyraźnie, skupienia „szcz" zastępuje się literami „ż" lub „sz".

10. Dla prawidłowszego wymawiania nazw należy umieszczać na nich akcenty.

Powyższe Zasady otrzymały już aprobatę b. General-gubernatora. — („Nowyj Kraj").

Kronika wojenna.

INTERWENCJA P. REIZESA.

Piotrogrodzka Agencja telegraficzna ogłosiła następujący komunikat:

Piotrogród 17. (30.) marca. Austrjacka i niemiecka prasa donosi, iż poseł do parlamentu Reizes wystosował do rosyjskiego ministra spraw zagranicznych Sazonowa otwarty list, w którym obwinia rosyjskich żołnierzy o różnego rodzaju ekscesy przeciwko żydowskiej ludności Galicji, Bukowiny i Królestwa Polskiego. Poseł rzeczony twierdzi, że w samej Rosji żydzi padają ofiarą nieustannych pogromów, że rodzicom rannych żołnierzy żydów nie wolno odwiedzać ich w lazaretach. Kategorycznie odpieramy to oszczerstwo: Armia i naród rosyjski oświadczają, iż nie zarejestrowano ani jednego pogromu ani w cesarstwie, ani na widowni wojny, gdyż władze wojenne, starając się utrzymać spokój wśród ludności cywilnej, tak bardzo niedozwolny w wojennych czasach, nie ścierpiałyby nieporządków. Niewątpliwą jest jednak rzeczą, że mienie żydów w okolicach, w których toczy się wojna, ulega szkodom i zniszczeniu, ale nie gra tu roli religja i żydzi nie więcej znoszą niedoli, jak wszyscy inni mieszkańcy. Co się tyczy poszczególnych

wypadków rozboju, karano za nie zawsze najsurowiej.

Twierdzenie, jakoby żydzi nie mieli możności odwiedzania w szpitalach rannych krewnych, jest oszczerstwem. W rosyjskiej armji wszyscy żołnierze są Rosjanami i żydzi są jednakowo traktowani i w jednakowy sposób nagradzani. — W końcu sami żydzi uznają, że haniebne są próby austryjacko-niemieckich oszczerców, usiłujących taką drogą sprowokować wrogi nastrój neutralnych krajów ku Rosji. N. p. w żydowskim dzienniku „Nowy Wschód“ baron Ginzburg, po zwiedzeniu teatru wojny stwierdza, że zupełnie nie zauważył w armji wrogich uczuć ku żydom. Dziennik ten zauważa, że na zapomogi dla zbiedniałej ludności żydowskiej wypłacono znaczne sumy.

NOWA ARTERJA KOMUNIKACYJNA.

Nowo otwarta kolej lubelsko-rozwadowska, którą oddano też na użytek publiczności, ma dwojakie znaczenie: zbliża z Zachodem Lublin i gubernię lubelską, a co za tem idzie przyległe prowincje zabużańskie, tworząc bezpośrednią komunikację: Lublin, Rozwadów, Dębica, Kraków, co szczególniej jest ważne pod względem ekonomicznym, obsługując kraj nadzwyczaj żyzny i do niedawna świetnie zagospodarowany między Wieprzem i Sanem, pozbawiony zupełnie arterji komunikacyjnych. Dla Lubelskiego, w tym kierunku, otwiera się wspaniała droga do zbytu produktów rolnych i hodowlanych ku zachodniej Europie, z pierwszym rynkiem w Krakowie. Uzupełnieniem tej kolei będzie inna odnoga z Ostrowca przez Sandomierz do Nadbrzezia, komunikująca się przez istniejącą odnogę w Tarnobrzegu z nowootwartą koleją lubelsko-rozwadowską.

Ta kolej również ma potężne znaczenie dla wspomnianej gleby sandomierskiej i również otwiera szerokie pole do wywozu produktów rolnych na Zachód, ze środkowej zaś Galicji otwiera najkrótszą drogę do Przemyśla i Dembicy na Łódź, Kalisz ku Zachodowi przez Skarżysko i na północ przez Radom ku Warszawie. Oczywiście pożądanem by było uzupełnienie obu tych linji przez wybudowanie bezpośredniej odnogi z Warszawy do Radomia, który to projekt, nie ulega żadnej wątpliwości, z ukończeniem wojny natychmiast będzie wykonany kosztem skarbu. Nowa kolej lubelsko-rozwadowska i ostrowiecko-sandomierska, wejdą pod zarząd kolei nadwiślańskich, który już administruje czynnymi odcinkami. — („Dzień“.)

HISTORJA O UCZNIU CZAROWNIKA I O WOJNIE.

Rzut oka na dzieje obecnej wojny pozwala zauważyć szereg nowości, zmieniających charakter wojny i sztuki wojowania wogóle. Przedewszystkiem rzuca się w oczy rzecz zasadnicza: zmieniły się, że tak powiem, podmioty wojujące. Ażemy myśl moją wyjaśnić, przedstawię pewien rys historyczny.

Za czasów, o których nie wiemy nawet z pieśni bohaterskich — możnaby niemal używając wyrażenia biblijnego powiedzieć: „za czasów, które były przed początkiem czasów“ — walczyli l u d z i e. Proszę się nie śmiać: naprawdę kiedyś walczyli ludzie, a nie oręż. Jednakże wnet przyjął sobie człowiek przebiegły służkę-broń, która za niego się biła. Początkowo kamień i pałka, później przyrządy do wyrzucania kamieni, miecz, łuk, wreszcie broń palna...

Stawała się rzecz nieoczekiwana: broń-służebnica zaczęła być groźna dla człowieka i w niedługim czasie stała się silniejszą od niego. Coraz częściej i głębiej musiał człowiek wysilać swą pomysłowość, by znaleźć obronę przed swą niedawną sługą, by bronić się skutecznie przeciw przewadze broni nad człowiekiem.

Napróżno! Każdy wysiłek, by znaleźć obronę — zwiększał skuteczność i przemoc broni, dostarczał tej nieprzyjaciółce rodzaju ludzkiego, której celem i zadaniem stało się stopniowo tępienie ludzi, nowych środków i oddawał do jej dyspozycji każdą zdobycz ludzkiego geniuszu.

W obecnej wojnie święci broń tryumfalnie świadectwo swej przemocy nad człowiekiem. Zwróćmy bowiem uwagę na sprawozdania dziennikarskie, migawkowe zdjęcia epizodów wojny: Czy choć raz czytaliśmy o przewagach człowieka? Nie. Zawsze rozbrzmiewają fanfary zwycięzczyni broni, sztuki wojenno-inżynierskiej, martwych wynalazków człowieka, mszczących się na swym życiodawcy za spłodzenie ich, mordujących i kaleczących swego niegdyś pana bez litości.

Uczeń czarownika — wedle bajki — znał słowo czarów i umiał nakazać miotle, by nosiła wodę... Ale rozpętawszy siły przemożne, nie miał już mocy, by je wstrzymać w stosownej chwili i woda zalała całą siedzibę czarownika. Takie wyższe duchy rozpętał człowiek w zaraniu historji — i siły ich dziś w niewstrzymanym rozmachu gotują swemu sprawcy i twórcy śmierć i zniszczenie.

„CICHY“ AEROPLAN.

Znany wynalazca amerykański cichych karabinów, sir Percy Maxime, zaprosił do siebie, do Hartfordu, przedstawicieli rządu, celem zapoznania ich ze swoim ostatnim wynalazkiem, usuwającym furkotanie motoru w aeroplanach.

Wynalazek ten pozostanie wyłączną własnością Stanów Zjednoczonych.

Według słów Maxime'a, za pomocą jego wynalazku, można będzie wykonywać wywiady nad armiami w zupełnej ciszy i ciskać bomby bez żadnego ryzyka lotnika.

Wynalazca jest pewny, że ze zbudowanym przez niego przyrządem aeroplan może przelecieć nad miastem bez zwrócenia na siebie niczyjej uwagi.

Skoro tylko rząd amerykański zapozna się z wynalazkiem Maxime'a, mają się odbyć w Massachusetts doświadczenia z zastosowaniem tego wynalazku do aeroplanów systemu Righta. („K. Warszaw.“)

B. JANUSZ

LWÓW KSIĄŻĘCY.

—::—

(Dokończenie)

W ogólnych zarysach nic inną też była fizjognomja Lwowa.

Jak gdzie indziej, tak i tu wierzchołek góry zajmował „dityniec“, terasę zaś „pryhorodje“. Wały usypane nad krawędzią stoków i ujęte w ostrokół wzmacniały naturalną obronę. Dostęp umożliwiały wrota, znajdujące się prawdopodobnie tam, gdzie dostęp do terasy jest do dziś najwygodniejszy, t. j. przy zetknięciu się ulicy Zamkowej z Smerekową, a powyżej ulicy zwanej od dawna „Pod bramką“. O rozciągłości dawnej osady można dziś wnioskować tylko z topograficznych warunków o tyle, że dotykała ona bez kwestji Pełtwi, główna zaś jej część leżała jak dziś „Stary Rynek“, ulice Lwa, Sieniawska, t. j. na dalszej terasie, sięgającej po dzisiejszą ulicę Szkarpową i kościół Panny Marji Śnieżnej.

Ważną kwestję w dziejach ruskiego Lwowa stanowi osiedlenie się w nim Dominikanów, założenie przez nich kościółka św. Jana Chrzciciela, obdarzenie ich przez Lwa miejscem spalonego dworu książęcego i zbudowanie na niem klasztoru i kościoła Bożego Ciała. Poszczególne punkty te wyświetla dr. Czołowski nadzwyczaj jasno, obalając bezpowrotnie naiwne, chaotyczne domysły dawniejsze. Książę Lew ożeniony był z Konstancją, gorliwą katoliczką, córką Beli IV., siostrą św. Kunegundy, głośnej opiekunki zakonów. Musiała ona mieć niewątpliwie przy swoim dworze jakiś kościół i duchownych katolickich, którymi mogli być właśnie Dominikanie, osiedli przy kościele św. Jana Chrzciciela; kościółek ten następnie za Kazimierza Wielkiego przeszedł w posiadanie Ormian-unitów reguły św. Bazylego. Prócz tego istniał we Lwowie w tym czasie inny jeszcze kościół łaciński, mianowicie P. Marji Śnieżnej, założony przez osadników niemieckich, już w czasach ruskich bardzo licznych tutaj.

Prócz Niemców przybywali do Lwowa ruskiego i Ormianie, Saraceni i Tatarzy. Ormian zastał Kazimierz W. już zorganizowanych w odrębną gminę, własnemi rządzącą się prawami. O żydach nic pewnego powiedzieć się nie da, ale sądząc po Kijowie i innych miastach, nie brakło ich zapewne i we Lwowie. O Polakach w tym okresie we Lwowie nie wspominają źródła. Skupienie tylu narodowości, różnych mową, obyczajami i zajęciem, od początku zaraz musiało pozbawić Lwowa cechy jednolicie narodowej.

Posiadał Lwów ówczesny wielką liczbę cerkwi i monasterów. W ich liczbie za główną uchodziła cerkiew św. Mikołaja, najbliżej książęcego dworu położona. Pod względem starości nie ustępowały jej monastery, św. Onufrego i św. Jerzego.

Z nastaniem rządów Jerzego II, katolika z urodzenia, nowe wpływy torować sobie poczęły potężnie drogę na Rusi, a zatem i we Lwowie. — Przybysze niemieccy, wyżsi cywilizacją, coraz śmielej podnoszą głowę — ułatwiały im to osobne przywileje swobodnego kupczenia i pobytu we Lwowie, z czego w pełni umieli skorzystać! Już wówczas zarysowują się zawiązki owego handlu, który miał być główną dźwignią znaczenia Lwowa. Popieranie katolicyzmu, tudzież znaczne nadużycia władzy pociągnęły za sobą śmierć Jerzego II. od trucizny, co powód dało do wkroczenia Kazimierza W. i zajęcia przezeń Lwowa, z którym przeszedł w polskie ręce klucz do całej Rusi. Dla zabezpieczenia się zażądał Kazimierz zakładników, paląc równocześnie gród górny, t. j. jego fortyfikacje; ognisko jednak życia miejskiego pozostało nietknięte. Fakt ten stwierdza autor specjalnie, wykazując, iż dopiero dwukrotny najazd litewski obrócił stary Lwów w perzynę i był właśnie ową katastrofą, która stworzyła nową dla niego epokę. Kazimierz W. z utrwaleniem się na Rusi zajął się podniesieniem jej stolicy, w czem pomocny mu był napływ nowych żywiołów osadniczych, tycząc równocześnie nowe tory dla dalszego rozwoju miasta. Dlatego też Kazimierz, odbudowując Lwów i obdarzając go prawem niemieckiem, przeznaczył dlań miejsce nowe, poniżej dawnego podgrodzia, nad Pełtwią. Tutaj to na płaskiej, bagnistej kotlinie, na której dotąd kilka tylko istniało monasterów, wzniósł się po roku 1352. Lwów polski, obwiedziony w czworobok murem, rowem i wieżami, dwoma broniony zamkami. — Miejsce starego ruskiego grodu na górze opustoszało, podgrodzie zostało przedmieściem nowego miasta. Odtąd też miasto nasze dzieliło wieki długie losy całego kraju, słynne z swego handlu i obronności niezdobytej.

Bardzo to drobne streszczenie ciekawej nadzwyczaj pracy, ale — jak spodziewać się można — zachęcić tylko jest ono w stanie do bliższego zaznajomienia się z książką, przyjętą w kilka dni po wyjściu bardzo życzliwie przez prasę rosyjską, konstatującą z zadowoleniem bezstronność jej, a przytem dostępność dla każdego. Sądzimy więc, że i u nas potrafi zająć ona niejednego. Tłómaczeniu zaś rosyjskiemu przyznać należy bardzo poprawną formę, tudzież staranie możliwie najwierniejszego oddania brzmienia oryginału.

Z „Drukarni Polskiej“ Lwów, Chorążczyzna 31.

Dozwolono przez wojenną cenzurę.

Redaktor: Zdzisław Tranda.